

Andrzej Felchner

Współczesne dylematy wokół wychowania państwowego

Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika 23,
15-31

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Andrzej FELCHNER

Współczesne dylematy wokół wychowania państwowego

Słowa kluczowe: wychowanie patriotyczne, wartości w życiu studentów, Wydział Nauk Społecznych.

Wychowanie państwowe jest pojęciem powszechnie znanym w środowisku pedagogów i historyków, niejednokrotnie też stanowiło przedmiot różnych dociekań i dyskusji. Ostatnio w Kaliszu, w połowie kwietnia 2014 r., odbyła się konferencja naukowa poświęcona zarówno temu zagadnieniu, jak i absolwentowi tamtejszego gimnazjum Sławomirowi Czerwińskiemu, późniejszemu ministrowi, jednemu z głównych twórców wychowania państwowego w II Rzeczypospolitej¹. Również studenci pedagogiki już na początku studiów stykają się z tą problematyką. Zapoznając się z dziejami oświaty i wychowania, mogą dowiedzieć się o różnych trendach w wychowaniu w okresie między I a II wojną światową – między innymi z podręczników. Informacje tam zawarte, dotyczące nurtu wychowania państwowego, są różnej wielkości. Można tu wymienić dla przykładu dwa z takich opracowań. Jan Draus i Ryszard Terlecki w swojej *Historii wychowania* ograniczają się właściwie do podania najważniejszych nazwisk i faktów w bardzo syntetyczny sposób. Podkreślają jednocześnie duże znaczenie wychowania państwowego w II Rzeczypospolitej, począwszy od 1926 r., czyli od przejścia władzy przez obóz związany z Józefem Piłsudskim². Daleko szerzej te kwestie potraktował Krzysztof Jakubiak w podręczniku pod redakcją Danuty Dryndy³. Umiejsca-

¹ *Sławomir Czerwiński i wychowanie państwowe*, konferencja zorganizowana w dniach 14–15 kwietnia 2014 r. w Kaliszu przez tamtejszy Wydział Pedagogiczno-Artystyczny Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk i miejscową Książnicę Pedagogiczną im. Alfonsa Parczewskiego.

² J. Draus, R. Terlecki, *Historia wychowania*, t. 2: *Wiek XIX i XX*, Kraków 2006, s. 292.

³ K. Jakubiak, *Polska myśl pedagogiczna przełomu XIX i XX w. oraz okresu II Rzeczypospolitej*, [w:] *Historia wychowania. Skrypty dla studentów pedagogiki*, red. D. Drynda, Warszawa 2006, s. 179–193.

wiał on początki wychowania państwowego (w formie przyjętej później przez piłsudczyków) w okresie I wojny światowej i wiązał z działalnością Jana Grabowskiego, działacza oświatowego i członka Ligi Państwowości Polskiej. Jak twierdził, jego *ideał użytecznego obywatela* został rozwinięty i rozbudowany w cały system przez obóz sanacyjny po zamachu majowym. K. Jakubiak podkreślał zarówno pewne pozytywne wątki tego nurtu w ówczesnym wychowaniu, jak na przykład dbanie o rozwój państwa jako dobra wspólnego, obowiązek dążenia do jego rozwoju, dobrobytu. Ważne było też propagowanie *kultu i szacunku dla pracy*. Głównym, najważniejszym osobowym wzorem wychowawczym był oczywiście Józef Piłsudski. Wspomniany autor zauważył też i negatywne cechy, jak choćby *fetyzyzację państwa*, czy pewne tendencje totalitarne, można dodać – występujące wówczas w wielu innych państwach, nie tylko europejskich⁴.

Współczesna młodzież, wychowana i dorastająca już przy komputerze oraz innych coraz doskonalszych elektronicznych urządzeniach, często chętniej niż do podręczników czy monografii sięga obecnie do Internetu. Również i tam można bez trudu uzyskać pewne podstawowe informacje. W popularnej wśród uczniów i studentów stronie *Ściąga.pl* zamieszczono, opracowany przez anonimowego autora, dwustronicowy tekst oparty na kilku pozycjach bibliograficznych – wykorzystano tu zarówno przedwojenne teksty twórców tego nurtu, jak i współczesną literaturę. W sumie różnych faktów wspartych wypowiedziami z epoki jest tu dużo⁵. Można więc stwierdzić, iż każdy interesujący się omawianą problematyką bez trudu znajdzie podstawowe informacje.

Wychowanie państwowe w Polsce w powszechnie przyjmowanym pojęciu z lat międzywojennych przeszło do historii wraz z wybuchem II wojny światowej i zakończeniem rządów piłsudczyków. Czy jednak wszystkie propagowane wtedy postulaty straciły swoją aktualność? Jaki jest pogląd na niektóre kwestie głoszone wówczas – prawie dziewięćdziesiąt lat temu – przez współczesną nam młodzież studencką – która za kilka czy kilkadziesiąt lat będzie nadawała ton bieżącym i przyszłym sprawom naszej Ojczyzny? Należy także pamiętać, iż ideał wychowania państwowego, utożsamianego często z obywatelskim, pojawiał się dawno wcześniej. Aleksander Smołański twierdził, że przybierał on różne formy:

Czasami miał postać abstrakcyjnego patriotyzmu i miłości ojczyzny (Antoni Popławski, Karol Libelt), innym razem występował w formie konkretnych obowiązków obywatelskich, niekiedy w postaci apoteozy istniejącego wówczas rządu i jego szefów. W tej wyjątkowo zróżnicowanej grupie poglądów można by umieścić teleologiczne koncepcje Hugona Kołłątaja, Stanisława Staszica, Jana Nepomucena Steczkowskiego, Jerzego Ostrowskiego, Mieczysława Ziemiłowicza, Kazimierza Sośnickiego, Władysława Kumarnieckiego, Sławomira Czerwińskiego, Zygmunta Mysłakowskiego [...]⁶.

⁴ Tamże, s. 189–190.

⁵ *Wychowanie państwowe (pedagogika państwowa)* – *Ściąga.pl*, http://www.sciaga.pl/tekst/35955-36-wychowanie_państwowe_ped..., [stan z 14 lipca 2014].

⁶ A. Smołański, *Ideały wychowawcze w polskiej myśli pedagogicznej od XVI w. do końca II Rzeczypospolitej*, Opole 1994, s. 82.

Oczywiście nie można porównywać rzeczy nieporównywalnych – mamy dziś zupełnie inną sytuację pod każdym względem – geopolitycznym, społecznym, gospodarczym. Przykładem może być tutaj jeden z ważnych elementów dwudziestowiecznego wychowania państwowego – przygotowanie społeczeństwa, zwłaszcza jego męskiej części, do służby wojskowej i jednocześnie obrony kraju. Ten postulat był bardzo ważny w okresie narastania realnego zagrożenia – utraty niepodległości w latach trzydziestych ubiegłego wieku. Obecnie, gdy od kilku już lat nasza armia stała się zawodową, a nie z poboru, na te kwestie patrzymy zupełnie inaczej, nawet w dobie aktualnie dziejących się wydarzeń za naszą wschodnią granicą⁷.

Pewne wartości pozostają jednak niezmiennie lub są twórczo dostosowywane do współczesnych czasów. Ostatnio ukazała się na przykład monografia Ewy Palamer-Kabacińskiej poświęcona aspektom wychowawczym harcerstwa, wdrażaniu do codziennego współczesnego życia młodzieży skupionej w tych organizacjach, przystosowania jej do działalności na rzecz naszego społeczeństwa w nowym stuleciu i tysiącleciu, w powiązaniu z bogatą tradycją i stałymi wartościami tego ruchu. Poddaje się też analizie działalność wychowawczą harcerstwa w II Rzeczypospolitej i dziś⁸. Należy więc zgodzić się z wypowiedzią z końca ubiegłego wieku wspomnianego wcześniej A. Smołalskiego

Dawne ideały żyją w jakiejś mierze także w pokoleniach współczesnych. Toteż chcąc zrozumieć dobrze teraźniejszość, trzeba poznawać przeszłość, zwłaszcza jej składniki, które są nadal żywe. Poznawanie dawnych ideałów wychowawczych powinno łączyć się z ich wartościowaniem, z wyborem i kontynuacją. Dzieła ludzkiej kultury duchowej powstawały dotychczas zawsze w drodze kontynuacji jednych idei i przewyżczania innych. Chodzi tu nie tylko o względy poznawcze. Problematyka teleologiczno-pedagogiczna ma także duże znaczenie praktyczne⁹.

W bieżącej działalności dydaktycznej spotykamy się z różnymi problemami. Żyjemy bowiem w czasach olbrzymich przemian, nie zawsze pozytywnych, w każdej właściwie dziedzinie życia. Stanisław Kawula niedawno pisał:

Pomimo postępujących odkryć w mikro- i makroskali, widmo ryzyka i niepewności stale nam towarzyszy. Postęp w wielu dziedzinach (np. w genetyce, medycynie, informatyce) wcale nie daje nam pewności w życiu, lecz wyzwala inne zakresy ryzyka egzystencjalne-

⁷ Szerzej o tym: J. Kęsik, *Naród pod bronią. Społeczeństwo w programie polskiej polityki wojskowej 1918–1939*, Wrocław 1998, ss. 199.

⁸ E. Palamer-Kabacińska, *Pełnić służbę całym życiem. Ruch harcerski jako przykład działań organizacji pozarządowych wdrażających do życia w społeczeństwie obywatelskim*, Kraków 2014, stron 380 (w tym bibliografia); p. też Edyta Głowacka-Sobiech, *Edukacja obywatelska w harcerskim systemie wychowawczym w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *W kręgu dorobku edukacyjnego II Rzeczypospolitej*, red. K. Jakubiak, T. Maliszewski, t. 2 serii *Szkola – Państwo – Społeczeństwo*, red. nauk. R. Grzybowski, Kraków 2011, s. 251–262, oraz: L. Szypułska-Kamyk, *Miejsce i rola wychowawcza Związku Harcerstwa Polskiego w szkolnictwie II Rzeczypospolitej*, tamże, s. 263–270.

⁹ A. Smołalski, dz. cyt., s. 83.

go (np. nowotwory, różne odmiany grypy, SARS, wirus HIV-AIDS i inne). Taki ogląd rzeczywistości uświadamia nam, iż upadają dzisiaj klasyczne filary społeczeństwa industrialnego, takie jak: nauka, rozum, autonomia, globalny porządek czy moralność jedynej normatywnej słuszności (klasyczne zasady etyczne)¹⁰.

Dlatego też, aby lepiej poznać współczesnych studentów, znajdować z nimi wspólny język, zdecydowaliśmy się na podjęcie badań ich postaw i poglądów. Ponad rok temu, w maju 2013 r., zespół pracowników naukowo-dydaktycznych Wydziału Nauk Społecznych (WNS) Filii w Piotrkowie Trybunalskim kieleckiego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego metodą ankiety dokonał weryfikacji systemu wartości naszych ówczesnych studentów z całego Wydziału¹¹. Pokazują one dość wyraźnie pewne preferencje tej grupy, w tym także w niektórych kwestiach, które można odnieść do pojęć propagowanych w II Rzeczypospolitej przez twórców i zwolenników wychowania państwowego. Oczywiście, tylko studenci pedagogiki, stanowiący niemal 55% respondentów¹², mogli mieć podczas udzielania wypowiedzi pewne skojarzenia z tym nurtem w wychowaniu, i to zapewne tylko ci najbardziej dociekliwi, najlepsi. Tym niemniej, prowadząc wspomniane badania systemu wartości, możemy na nie spojrzeć również i pod tym kątem, chociaż nie stanowiło to zasadniczego celu naszych dociekań.

Charakteryzując teren przeprowadzonych badań, należy przypomnieć, iż ośrodek akademicki w Piotrkowie Trybunalskim istnieje od ponad ćwierć wieku. Od wielu lat jest też integralną częścią uczelni kieleckiej – początkowo jako Wydział Zamiejscowy tamtejszej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Rozwijał się wraz ze swoją macierzą i w wiek XXI wkroczył już jako Filia początkowo Akademii Świętokrzyskiej, potem Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego, a obecnie Uniwersytetu – zawsze pod niezmiennym patronatem Jana Kochanowskiego (UJK). Obok naszego istnieje też w Piotrkowie Trybunalskim drugi wydział – Filologiczno-Historyczny. Całością kieruje Prorektor UJK ds. Filii.

Ankietyzacji poddano ogół słuchaczy WNS. W sumie otrzymano 1326 wypełnionych kwestionariuszy, co stanowiło 73% stanu wówczas studiujących (nie licząc tych, którzy z różnych przyczyn nie uczestniczyli w zajęciach, np. byli na urlopie dziekańskim). Można więc uznać je za badania całościowe. Zdecydowana większość wśród odpowiadających to kobiety – niemal trzy czwarte – 73,8%. Ten fakt nie dziwi choćby dlatego, że najliczniejszym kierunkiem na naszym Wydziale jest silnie sfeminizowana pedagogika. Z drugiej strony miało to też

¹⁰ S. Kawula, *Pedagogika społeczna wobec współczesnych obszarów i rodzin ryzyka. Zasoby społeczne w wychowaniu współczesnego człowieka*, [w:] *Rodzina w obliczu współczesnych wyzwań cywilizacyjnych*, red. H. Marzec, K. Szymczyk, t. 1, Piotrków Trybunalski 2013, s. 18–19.

¹¹ Opracowanie wyników wspomnianych badań pod roboczym tytułem *Wartości preferowane przez studentów Wydziału Nauk Społecznych Filii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Piotrkowie Trybunalskim*, przygotowane przez zespół w składzie: Andrzej Felchner, Katarzyna Gal i Kamila Jakubczak-Krawczyńska, jest obecnie w druku w naszym akademickim Naukowym Wydawnictwie Piotrkowskim.

¹² Tamże.

wpływ na odpowiedzi. Większość naszych respondentek skupiała się na wartościach indywidualnych, często brak było refleksji do spraw bardziej abstrakcyjnych, mniej „przyziemnych”, jak na przykład polityka, udział w życiu publicznym. Dla studentek najważniejszą wartość stanowiła rodzina. W badaniach uczestniczyli też pozostali studenci WNS – z bezpieczeństwa narodowego (najmniej sfeminizowanego), ekonomii oraz zarządzania, i bardzo już nieliczni z ostatniego, trzeciego roku socjologii (były to końcowe miesiące istnienia tego kierunku, zamkniętego ostatecznie wraz z zakończeniem roku akademickiego 2012/2013). Istotny też był wiek i tryb studiów. Zdecydowana większość to młodzi ludzie – w przedziale od 19 do 25 lat – stanowili oni aż 87,5% respondentów. Jeśli dołożymy do nich nieco starszych, w wieku od 26 do 30 lat (prawie sześć procent), to można stwierdzić, iż niemal wszyscy (93,4%) to osoby stosunkowo młode, dwudziestolatkowie. Starsi studenci – trzydziestolatkowie – to zaledwie niewiele ponad 4%, a mający czterdzieści i więcej – tylko niecałe 2,5% słuchaczy WNS. Jest tak, mimo iż studiuje trybem niestacjonarnym (zwanym dawniej zaocznym), a więc w obiegowym pojęciu osoby bardziej dojrzałe, stanowili wtedy, w maju 2013 r., 41,7%. Dane te pokazują i potwierdzają obserwację, iż wielu młodych abiturientów, wkrótce, lub nawet bezpośrednio po maturze, mając pracę i prawdopodobnie z tego powodu nie mogąc codziennie uczestniczyć w zajęciach, wybiera tryb mniej obciążający czasowo, a jednocześnie umożliwiający uzyskanie wymarzonego dyplomu. Własne spostrzeżenia potwierdzają też fakt częstego wybierania bardzo świadomie przez słuchaczy niestacjonarnych określonej specjalności – najbardziej potrzebnej dla uzyskania awansu zawodowego i stabilizacji w aktualnie wykonywanej pracy¹³.

Dla pełniejszego obrazu badanej społeczności można dodać pewne inne dane, pozwalające przybliżyć i lepiej scharakteryzować respondentów. Niewątpliwie na ich postawy wpływał wyznawany światopogląd. Jako wierzący i praktykujący zadeklarowało się 58,2% studentów WNS, niepraktykujących – ponad jedna trzecia – 36,7%, a zupełnie niewierzących – 5,1%. Nie pytaliśmy wierzących o przynależność do konkretnego Kościoła czy związku wyznaniowego, można jednak przypuszczać, iż zdecydowana większość, a może nawet niemal wszyscy z tej grupy – to rzymskokatolicy¹⁴.

Wiele zawdzięczamy też rodzicom, czy szerzej – środowisku rodzinnemu. Jedna z autorek, pisząc niedawno o jego wpływie na wychowanie, tak to określiła:

[...] oprócz dóbr typowo materialnych dziedziczymy również wszystko to, co niematerialne. Przejmujemy określone wzorce zachowań, postawy i to od kogo – od kogoś, od osób, do których mówimy „mamo” i „tato” – krótko mówiąc od rodziców [...]¹⁵.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ R. Kowal, *Dziecko „spadkobiercą” stylu życia rodziców*, [w:] *Rodzina w obliczu współczesnych wyzwań cywilizacyjnych*, s. 250; p. też na ten temat na przykład: K. Szymczyk, *Wpływ*

Według naszych badań okazało się, że najwięcej ankietowanych – 55,9% – żyło w rodzinach wielopokoleniowych, a więc najbardziej „bogaty” w osobowe wzorce, potem w dwupokoleniowych – 31,7%. Z niepełnej rodziny (brak jednego z rodziców) wywodziło się 8,4% respondentów. Niecałe 5% miało inną sytuację rodzinną. Jednocześnie najwięcej, bo co trzeci nasz student, wychowywał się w środowisku liczącym 4 osoby, a niemal co czwarty – 24,1% – pięcioosobowym. Liczne były też rodziny mające trzech członków – 18,7%, a nieco mniej składało się z sześciu członków – 12,2%. Można więc wysnuć wniosek, iż przeciętna rodzina naszego studenta liczyła od trzech do sześciu osób, rodzice z jednym, dwojgiem dzieci wraz z dziadkami, ewentualnie rodzice z nawet trójką potomstwa i jednym seniorem. Wariantów takich może być nawet kilka. Trafiły się środowiska mające nawet dziewięciu i więcej członków – wielodzietne i kilkupokoleniowe, ale to raczej wyjątki – w sumie niecały 1% respondentów¹⁶.

Według innego obiegowego poglądu, rodziny wiejskie są liczniejsze, wielopokoleniowe. Nie znalazło to potwierdzenia w naszych dociekaniach, co zaprezentowano powyżej. Niemal dokładnie połowa studentów WNS – 49,8% – wywodziła się wprawdzie z miast liczących ponad 5000 obywateli, w tym prawie co czwarty ze swojego uniwersyteckiego ośrodka, czyli z Piotrkowa Trybunalskiego (dokładnie 19,9%). Ze wsi jednak pochodziło aż 40,7% respondentów, a pozostali, niemal co dziesiąty, przed studiami zamieszkiwali małe miasteczka. Te tereny, zwłaszcza wiejskie, w ubiegłym, dwudziestym stuleciu nie były dotknięte większymi migracjami ludności, dlatego z dużym prawdopodobieństwem można również postawić tezę, iż rodziny większości naszych respondentów zamieszkiwały na tych obszarach przynajmniej od kilku pokoleń. Należy też dodać, iż powiat piotrkowski, podobnie jak sąsiednie, nie jest silnie zurbanizowany. Poza stolicami powiatów: Piotrkowem Trybunalskim, Bełchatowem, Opoczmem, Radomskiem czy Tomaszowem Mazowieckim, nie ma większych miast. Są najwyżej – wprawdzie o bogatej przeszłości – ale zaledwie kilkutysięczne, na przykład Sulejów czy Wolbórz. Można więc stwierdzić, iż mimo że połowa respondentów wywodziła się ze środowisk wiejskich lub małomiasteczkowych, rodzin wielodzietnych nie było zbyt dużo, chociaż z drugiej strony najliczniejsze – dość wyraźnie – były wielopokoleniowe. Dane te pokazują też dość wyraźnie zasięg oddziaływania naszej Filii – w przybliżeniu głównie teren dawnego, z końca ubiegłego, dwudziestego wieku, województwa piotrkowskiego¹⁷.

Kończąc charakterystykę całościowej grupy badawczej, można jeszcze wspomnieć o poziomie wykształcenia rodziców studentów WNS. Wśród ojców

rodziny na aspiracje zawodowe dzieci, [w:] *Z rodziną i dla rodziny w dobie globalizacji*, t. 1, red. H. Marzec, Piotrków Trybunalski 2011, s. 171–179, oraz J. Nowak, *Wpływ systemu wartości rodziców na hierarchizację systemu wartości dzieci w opinii studentów pedagogiki*, tamże, s. 181–188.

¹⁶ Badania własne, dz.cyt.

¹⁷ Tamże.

respondentów przeważały dość zdecydowanie osoby mające zawodowe wykształcenie. Było ich ponad dwie trzecie – 67,3%, z czego większość legitymowała się zasadniczym zawodowym – 39,0% ogółu. Wyższe wykształcenie osiągnęło tylko 8,6% ojców, a zaledwie – z drugiej strony – podstawowe – 9,2% – niemal co dziesiąty. Wśród matek naszych studentów sytuacja była nieco inna. Grupa z wykształceniem zawodowym – też najliczniejsza – była prawie o 15% mniejsza – 53,6%, w tym 28,1% ogółu z zasadniczym zawodowym. Studia wyższe ukończyło proporcjonalnie daleko więc niż mężczyźni – 15,8% ogółu, a jedynie świadectwem szkoły podstawowej dysponowało nieco mniej niż w grupie ojców – 7,1%. Można więc stwierdzić, iż w środowisku rodzinnym respondentów matki stanowiły grupę lepiej wykształconą. Należy też przypuszczać, iż miały również większy wpływ na podjęcie przez dzieci dalszego kształcenia po ukończeniu szkoły średniej. Inny wniosek to stwierdzenie, iż absolwenci naszego Wydziału będą w swoich rodzinach w zdecydowanej większości pierwszym pokoleniem tak gruntownie wykształconym, z dyplomami uniwersyteckimi. W większości wypadków brak tu swoistego dziedziczenia aspiracji edukacyjnych, gdyż stosunkowo niewiele jest rodzin, gdzie przynajmniej jedno z rodziców ma dyplom wyższej uczelni¹⁸.

Odbývająca się od ćwierćwiecza, od gruntownych zmian ustrojowych, swoista „rewolucja edukacyjna” sprawiła, że młodzież z terenów takich właśnie jak powiat piotrkowski i sąsiednie, w znacznym stopniu wiejskich i małomiasteczkowych, uzyskała dużo łatwiejszy dostęp do szkolnictwa wyższego. Stworzono szereg uczelni państwowych i prywatnych, które umożliwiły spełnienie takich aspiracji. Często młodzież ta z różnych względów – zarówno ekonomicznych, jak i kulturowych oraz naukowych – obawia się konfrontacji ze środowiskami wielkomiejskimi, ze „starymi” ośrodkami uniwersyteckimi. Zapewne dla większości takich studentów najważniejszym celem jest uzyskanie dyplomu, który sam przez się stanowi swoisty pozytywny wyróżnik, a dopiero potem pojawia się chęć uzyskania konkretnego zawodu. Wspomniany S. Kawula, krytycznie omawiając współczesną sytuację w dziedzinie oświaty, stwierdził z wyraźną dezaprobatą, iż

[...] liczy się nie tylko wiedza i kompetencje, ale o zatrudnieniu wg wykształcenia (pracy w ogóle) decydują inne czynniki (m.in. nepotyzm, znajomości i protekcja oraz korupcja) [...]¹⁹.

Podobnie zapewne myśli wiele innych osób, uważając ukończenie studiów za swoistą nobilitację w swoim środowisku. Ponadto nie zawsze poziom lokalnych szkół jest najwyższy, dlatego też w dużym stopniu młodzi absolwenci decydują się na wybór kierunków w ich mniemaniu „łatwych” – humanistycznych lub społecznych, na przykład pedagogiki (nie ma tam ani matematyki, ani w większym zakresie historii). Młodzież ta często ma nawyków uczestnicze-

¹⁸ Tamże.

¹⁹ S. Kawula, dz. cyt., s. 19.

nia w szeroko pojętej kulturze, brak u nich preferencji czytelniczych, na ogół bardzo słabo znają (o czym sam mogłem się wielokrotnie przekonać na zajęciach dydaktycznych) dziedzictwo historyczne, artystyczne, kulturowe swojej Ojczyzny. Przy okazji – taka sytuacja budzi nieraz bardzo gorzkie refleksje nad programem i poziomem humanistyki we współczesnych szkołach. Dzięki studiowaniu w podobnych uczelniach jak nasza Filia Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, dysponująca doświadczoną kadrą, bazą dydaktyczną oraz dużą biblioteką (nie zawsze, co prawda, wykorzystywaną przez naszych studentów), te braki są przynajmniej częściowo eliminowane. W tym wypadku te informacje również pokazują dużą rolę, jaką odgrywa nasza Filia, przyczyniając się niewątpliwie do podniesienia poziomu wykształcenia, kształtowania nawyków kulturalnych – poprzez naszych studentów – także miejscowego, lokalnego społeczeństwa²⁰.

Respondentom zadaliśmy szereg pytań. Niektóre z nich – jak wspomniano – można odnieść do wartości preferowanych w okresie II Rzeczypospolitej przez twórców i realizatorów ówczesnego wychowania państwowego. Należy więc choćby krótko przypomnieć niektóre elementy tego nurtu.

W roku 1931, a więc w okresie jego kształtowania, jeden z propagatorów wspomnianego kierunku Mieczysław Ziemnowicz podkreślał, że

[...] państwo jest warunkiem i źródłem siły politycznej, znaczenia kulturalnego i rozwoju ekonomicznego [...] ²¹.

Tenże autor mówił też, że pomyślność państwa zależy od pracy i ofiarności ogółu obywateli, a po latach niewoli wszyscy powinni być dumni z odzyskania własnej państwowości. Należy więc budować ducha propaństwowego, pracować dla własnego państwa²². Jak twierdził niedawno Wiesław Jamrozek, omawiając programowe wystąpienie ówczesnego ministra Sławomira Czerwińskiego na Poznańskim Kongresie Pedagogicznym odbywającym się od 8 do 10 lipca 1929 r., poprzez ten model wychowania powinno się osiągnąć:

[...] wzór obywatela „bojownika-pracownika”: karnego, lojalnego, pracowitego, łączącego umiejętności pozytywistycznego działania i pracy z romantycznym entuzjazmem dla państwa i wykonywanych obowiązków obywatelskich [...] ²³.

²⁰ Badania własne, dz. cyt.

²¹ M. Ziemnowicz, *Wychowanie narodowe czy państwowe i jego istota*, Kraków 1931, s. 14.

²² Tamże, s. 11–15. Przegląd przedwojennego piśmiennictwa na ten temat przedstawił kilka lat temu Jan Wnęk, *Dziecko w polskiej literaturze naukowej 1918–1939*, Warszawa 2012, szczególnie w podrozdziale 1.1: *Wychowanie narodowe, państwowe i obywatelskie*, tamże, s. 64–67.

²³ W. Jamrozek, *Kongresy pedagogiczne w rozwoju myśli i praktyki edukacyjnej w II Rzeczypospolitej*, [w:] *W kręgu dorobku edukacyjnego II Rzeczypospolitej*, s. 18. W okresie powojennym – do wyborów w 1989 r. – również pisano na ten temat, komentarze jednak i oceny były – ze względów politycznych i z uwagi na cenzurę – krytyczne, w duchu owych lat – p. na przykład: F.W. Araszkiewicz, *Idealy wychowawcze drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978, s. 151–286.

Łucja i Krzysztof Kabzińscy podkreślali zaś pewne ogólne wartości, istotne również w procesie właściwie każdego modelu wychowania:

[...] obowiązkowość, karność, odpowiedzialność, samodzielność, ofiarność społeczna, twórczy i aktywny stosunek do rzeczywistości i potrzeb ojczyzny, umiejętne korzystanie ze swobód obywatelskich [...]²⁴.

Według nich proces wychowania w placówkach szkolnych, w myśl tego nurtu, zwłaszcza po uruchomieniu reformy jędrzejewiczowskiej, można sprowadzić do hasła: praca i czyn²⁵. Beata Topij-Stempińska, analizując treści zawarte w ukazującym się w ostatnich dwóch przedwojennych latach czasopiśmie „Młody Las” zauważyła, że redaktorzy tego periodyku zwracali uwagę, iż

[...] prawdziwa miłość ojczyzny przejawia się nie tylko w pracy na jej rzecz, ale przede wszystkim w rzetelnym wykonywaniu rzeczy małych i dużych, czyli wypełnianiu obowiązku względem ojczyzny-państwa, zarówno w czasie pokoju, jak i wojny [...]. Uświadamiano młodym, że największe obowiązki względem ojczyzny-państwa ciążyą na rządzących. Jednak podejmować musi je każdy, nawet ten najmłodszy. Starano się, by młodzież była świadoma swojej roli i obowiązków wobec ojczyzny-państwa [...]²⁶.

Wyrażnie tu widać – na krótko przed wydarzeniami wrześniowymi 1939 r. – także pewne odniesienia do innego istotnego nurtu tamtych lat – wychowania narodowego, co podkreślała zarówno autorka tej publikacji, jak i inne osoby zajmujące się tą tematyką²⁷.

W naszych badaniach, wśród wielu pytań znajdowały się też i te, które mogą pokazać, jakie są odniesienia naszych respondentów do kwestii związanych z wychowaniem państwowym, czyli należących do obszaru dobra publicznego. Oczywiście studenci WNS byli pytani ogólnie o preferowane wartości – nie w kontekście wspomnianego nurtu. Respondenci musieli zdecydować się w tym wypadku tylko na jedną opcję – najważniejszą dla siebie. Z ogółem dwudziestu pięciu propozycji jedynie na trzy padło większość odpowiedzi. Najwięcej respondentów wybrało jako najważniejszą wartość „szczęście rodzinne” – 50,3%. „Dobre zdrowie i samopoczucie” wskazało 17,7% ankietowanych, a „samorealizację” – 5,7%. Łącznie te trzy wartości wybrało niemal trzy czwarte naszych

²⁴ Ł. Kabzińska, K. Kabziński, *Funkcja wychowawcza szkoły w świetle trendów i nurtów pedagogicznych okresu międzywojennego*, [w:] *W kręgu dorobku edukacyjnego II Rzeczypospolitej*, s. 49.

²⁵ Tamże.

²⁶ B. Topij-Stempińska, *Wychowanie państwowo-obywatelskie na łamach czasopisma „Młody Las” (1938–1939)*, [w:] *W kręgu dorobku edukacyjnego II Rzeczypospolitej*, s. 83.

²⁷ Obok cytowanego w przypisie 3 tekstu K. Jakubiaka można tu na przykład wymienić: K. Bartnicka, *Wychowanie państwowe – kwesta ocen*, [w:] *Oświata, szkolnictwo i wychowanie w latach II Rzeczypospolitej*, red. K. Poznański, Lublin 1991; W. Jamrożek, *Oświata i myśl pedagogiczna w Polsce okresu międzywojennego*, [w:] *Historia wychowania. Skrypt...*; E. Magiera, *Wychowanie państwowe w szkolnictwie powszechnym Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczecin 2003; S. Mauersberg, *Komu służyła szkoła w Drugiej Rzeczypospolitej: społeczne uwarunkowania dostępu do oświaty*, Warszawa 1988; J. Sadowska, *Ku szkole na miarę II Rzeczypospolitej*, Białystok 2001.

studentów – dokładnie 73,6%²⁸. Dwie następne wybrane w kolejności nasze propozycje można uznać za znajdujące się w orbicie zainteresowań propagatorów wychowania państwowego. Były to „praca” oraz „uczciwe życie”. Wybrało je jednak bardzo niewielu respondentów – odpowiednio 3,9% oraz 3,1%, łącznie 7%. Inna wartość „moralność” znalazła się na dziesiątym miejscu – z wynikiem niemal w granicach błędu statystycznego – 1,3% ogółu wypowiedzi. Jeszcze mniej studentów wybrało pracowitość – 0,9% – piętnaste miejsce. Trzy bardzo preferowane w wychowaniu państwowym wartości, związane również z obszarem dobra publicznego, faktycznie zostały przez ogół studentów niemal pominięte. Odnosząca się do patriotyzmu „pomyślność ojczyzny” znalazła się jako najważniejsza zaledwie na siedemnastym–osiemnastym miejscu – z 0,6% wynikiem, „działania prospołeczne, pomaganie innym” na następnym, dziewiętnastym miejscu – 0,5%, a „możliwość udziału w życiu społeczno-politycznym” – 0,2% – na przedostatnim, dwudziestym czwartym miejscu rankingu. W sumie te trzy ostatnie wartości wybrało jako najistotniejsze dla siebie zaledwie 1,3% naszych studentów (w cyfrach bezwzględnych jedynie siedemnastu respondentów)²⁹.

Ankieta była oczywiście anonimowa, ale respondenci podawali jeszcze pewne informacje o sobie, między innymi takie, jak: płeć, tryb czy kierunek studiów. Można więc te odpowiedzi jeszcze dokładniej zanalizować, przy czym ze względu na różne liczebności poszczególnych grup porównywać można jedynie dane procentowe.

Wartość „praca” (jak wspomniano – ze średnią odpowiedzi 3,9%) częściej wybierały respondentki (4% studentek) niż odpowiadający (3,6%). Daleko większa, zrozumiała zresztą, różnica występowała, jeśli uwzględnimy tryb studiów. Wśród studentów studiów stacjonarnych jako najważniejszą wskazało ją 2,4% odpowiadających, a niestacjonarnych – 6,1% – ponad dwukrotnie więcej. Rozpatrując kierunki studiów – to najczęściej wskazywali ją przyszli ekonomiści (5,5%) oraz studium zarządzania (5,4%), a następnie z kierunku socjologia (4,5%). Wśród studentów pedagogiki znalazła ona uznanie u 3,5%, a najmniej na kierunku bezpieczeństwo narodowe (3,2%). Można więc stwierdzić, iż gdyby na naszym wydziale dominowali studenci studiów niestacjonarnych z kierunków ekonomicznych, i do tego kobiety, to ta wartość niewątpliwie byłaby bardziej doceniana³⁰.

²⁸ Podobne wyniki uzyskano – pierwszeństwo rodziny + sprawy zdrowia – w badaniach prowadzonych przez inne osoby, p. na przykład: E. Krzyżak-Szymańska, Andrzej Szymański, *Współczesna rodzina polska w opinii studentów kierunków pedagogicznych*, [w:] *Z rodziną i dla rodziny w dobie globalizacji*, t. 1, s. 255–269, czy H. Marzec, *Międzypokoleniowy przekaz wartości w rodzinach zamożnych i ubogich w dobie współczesnych wyzwań cywilizacyjnych*, [w:] *Rodzina w dobie współczesnych wyzwań cywilizacyjnych*, t. 1, red. H. Marzec, K. Szymczyk, Piotrków Trybunalski 2013, s. 195–217.

²⁹ Badania własne, dz. cyt.

³⁰ Tamże.

Kolejną – „uczciwe życie” (średnia 3,1%) – bardziej docenili studenci (3,6%) niż studentki (2,9%). Uwzględniając tryb studiów – jako najważniejszą częściej wskazywali niestacjonarni (3,3%) niż stacjonarni (2,9%). Biorąc pod uwagę kierunki studiów – najczęściej wybierali tę wartość studenci zarządzania (6,0%), potem bezpieczeństwa narodowego (3,6%), pedagogiki (2,5%) i ekonomii (2,4%). Z nielicznej grupy socjologów nie wskazał jej nikt. Wyniki badań są tu bardzo rozrzucone, więc trudno o jakieś jednoznaczne wnioski³¹.

Następną – „moralność” (średnia 1,3%) – częściej wybierali respondenci (2,1%) niż respondentki (1,1%). Bardziej ją docenili studenci trybu stacjonarnego (1,5%) niż niestacjonarnego (1,1%). Rozpatrując kierunki studiów – najczęściej wskazali ją studenci z bezpieczeństwa narodowego i zarządzania – po 2%. Z grona przyszłych ekonomistów podkreśliło ją 1,8%, a z pedagogów – zaledwie 0,8%. Identycznie, jak w poprzednim wypadku, ta wartość nie znalazła uznania wśród socjologów. Była to, jak wielokrotnie podkreślałem, niewielka grupa studentów i ich odpowiedzi skumulowały się na kilku zaledwie najbardziej docenianych w środowisku akademickim wartościach. Ciekawe i jednocześnie nieco niepokojące jest tu niedocenie jej wśród przyszłych pedagogów. Wprawdzie tylko część z nich wybrała specjalności nauczycielskie, ale wszyscy mogą mieć przecież w przyszłości kontakty z ludźmi, opiekując się na przykład niepełnosprawnymi, czy prowadząc resocjalizację lub działając w sferze pomocy społecznej. Oczywiście, brak wyboru nie oznacza, iż dane osoby postępują niewłaściwie, tym niemniej tak niska pozycja wartości „moralność” szczególnie na tym kierunku zmusza do refleksji³².

Przy takim „zerojedynkowym” wyborze wartość „pracowitość” jako najistotniejszą dla siebie wskazało zaledwie 0,9% studentów. Znalazła ona daleko większe uznanie u mężczyzn (1,8%) niż u kobiet (0,7%), oraz u studentów stacjonarnych (1,1%) aniżeli u niestacjonarnych (zaledwie 0,6%) – w tym wypadku ten wynik nieco dziwi, bo przecież na ogół ci drudzy mają w większości więcej obowiązków (przeważnie pogodzenie pracy ze studiami i często z obowiązkami rodzicielskimi), a więc niejako z konieczności muszą być bardziej pracowici. Jeśli chodzi o kierunki studiów, to najbardziej docenili ją studenci zarządzania i ekonomii (odpowiednio 1,3% oraz 1,2%), kierunki te są uważane za najtrudniejsze na wydziale. Identycznie procentowe wielkości wystąpiły wśród dwóch kolejnych: bezpieczeństwa narodowego oraz pedagogiki – po 0,8%, i podobnie jak poprzednio nie uwzględnili jej studenci socjologii³³.

Patriotyzm – określony przez nas jako „pomyślność ojczyzny” (średnia zaledwie 0,6%) – został wybrany tylko przez mężczyzn (2,9%), nie wskazała na niego żadna studentka. Przy tak silnie sfeminizowanym wydziale tutaj właśnie kryje się po części odpowiedź na tak niskie notowania tej istotnej wartości. Czę-

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ Tamże.

ściej, ale też w znikomy sposób, wskazali na niego studenci stacjonarni (0,8%) niż niestacjonarni (0,4%) – mimo że są uważani na ogół za bardziej dojrzałych. Wśród różnych kierunków studiów najczęściej pozytywnych odpowiedzi było na bezpieczeństwie narodowym – najmniej sfeminizowanym – 1,6% (studują tam też pracownicy tak zwanych służb mundurowych), potem na zarządzaniu – 1,3%, ekonomii – 0,6% i pedagogice – 0,1% (wskazała go tam – jako najważniejszą dla siebie – zaledwie jedna osoba!). Nie zaznaczył tej wartości żaden przyszły socjolog³⁴.

Kolejna ważna społecznie – podana przez nas jako „działania prospołeczne, pomaganie innym” – została wybrana przez jeszcze mniejszą grupę, a właściwie grupkę respondentów (0,5% jako średnia). W tym wypadku dominują studentki (0,6%) niż studenci (0,1%), niestacjonarni (0,7%) nad stacjonarnymi (0,4%). Tę wartość wskazali jedynie respondenci z pedagogiki i zarządzania (po 0,7%) oraz z ekonomii (0,6%). Są to tak nieliczne pozytywne odpowiedzi, że trudno tutaj pokusić się o jakieś konkretne wnioski. Gdyby na przykład z tych, którzy nie brali udziału w naszych badaniach, nawet kilka osób wybrało tę wartość jako najważniejszą, to wyniki mogłyby być zupełnie inne³⁵.

Ostatnią z omawianych jest „możliwość udziału w życiu społeczno-politycznym” (średnia – zaledwie 0,2%). Można tu zgłosić taką samą uwagę jak poprzednio – trzy czy cztery dodatkowe wypowiedzi zmieniłyby tu wszystko. Wskazały ją tym razem tylko studentki (0,3%), nieco więcej z trybu niestacjonarnego (0,4%) niż stacjonarnego (0,1%). Jeśli chodzi o kierunek studiów, to jako najważniejszą wskazały tylko studentki ekonomii (0,6%) i pedagogiki (0,3%). Jak już podkreślałem – ze względu na liczebność nie jest tu możliwe wyciąganie jakichś wniosków. Warto przy omawianiu tej wartości podać też – jako ciekawostkę – preferencje naszych studentów, jeśli chodzi o partie polityczne. Tutaj też widać nikłe zainteresowanie tymi ważnymi dla państwa i społeczeństwa kwestiami. Nie można też wykluczyć, iż wpływ na to mają ciągłe spory polityczne, obrzucanie politycznych adwersarzy inwektywami, posądzanie ich o najgorsze czyny, a do tego różne afery, z lubością wyciągane na światło dzienne przez media. Wszystko to powoduje, iż w społeczeństwie większość polityków nie cieszy się zaufaniem. Można ironicznie stwierdzić, iż najczęściej naszych studentów wybrało partię, która jeszcze nie istnieje – 66,9% respondentów uważa, iż żadne z ugrupowań politycznych działających na naszej scenie politycznej (w maju 2013 r.) nie jest bliskie ich poglądom. Prawdopodobnie ta grupa – niemal równo dwie trzecie naszych studentów – nie tylko nie bierze udziału w działalności partyjnej czy samorządowej, ale nawet nie uczestniczy w wyborach. Jest to bardzo niedobry symptom. Przecież już niedługo właśnie ci młodzi absolwenci uniwersytetów powinni być tą częścią społeczeństwa, która będzie

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

w dużym stopniu decydowała o losach Ojczyzny. Taka postawa, wewnętrzna emigracja, daje przecież pole do działań różnym politykierom i żądnym rozgłosu populistom, ludziom, dla których liczy się tylko posiadanie władzy, a nie wspólne dobro całego państwa i ogółu społeczeństwa. Należy dodać, iż spośród partii działających w okresie prowadzenia badań, a więc ponad rok temu, najwięcej było zwolenników Prawa i Sprawiedliwości (14,6%), następnie aktualnie rządzącej (lato 2014 r.) Platformy Obywatelskiej (6,5%, o ponad połowę mniej), ówczesnego Ruchu Palikota (5,2% – była to wtedy partia stosunkowo nowa, dość popularna), i poniżej progu wyborczego – Sojuszu Lewicy Demokratycznej (3,3%), współrządzącego Polskiego Stronnictwa Ludowego (2,4% – bardzo mało, biorąc pod uwagę, że około połowa naszych studentów pochodzi z terenów wiejskich i małomiasteczkowych) i wreszcie Solidarnej Polski Zbigniewa Ziobry (0,8%)³⁶.

Nieco bardziej optymistycznie wyniki badań prezentują się, jeśli daliśmy respondentom możliwość określenia każdej wartości z osobna, z uwzględnieniem czterech opcji: „zdecydowanie” lub „raczej się liczy”, oraz „zdecydowanie” lub „raczej się nie liczy” (tabela nr 1 – podano tam tylko te wcześniej wspomniane wartości, które nawiązują do teorii dawnego wychowania państwowego).

Analizując przytoczone wyniki badań – zarówno z powyższego omówienia, jak i z tabeli nr 1 – należy podkreślić, iż wśród naszych studentów dominują dość zdecydowanie wartości indywidualne. Do nich niewątpliwie należą wszystkie trzy najczęściej cenione przez respondentów – „szczęście rodzinne”, „dobre zdrowie i samopoczucie” oraz „samorealizacja”. Znikoma liczba osób wybrała te, które wchodziłyby zarówno w obszar wychowania państwowego, jak i mogące być zaliczane obecnie do dobra publicznego, społecznego. Również stopień akceptacji podany w powyższym zestawieniu jest niższy, często bardzo wyraźnie. Warto w tym miejscu przeanalizować te dane (z tabeli 1).

Tabela 1. Stosunek do wybranych wartości studentów Wydziału Nauk Społecznych Filii UJK w Piotrkowie Trybunalskim (pozycja w całym rankingu, częstość, procent akceptacji)

Lp.	Nazwa wybranej wartości, pozycja w całym rankingu	Stopień akceptacji	Liczba, % ważnych wypowiedzi	% akceptacji
1	Praca, pozycja 4–6	Zdecydowanie się liczy Raczej się liczy Raczej się nie liczy Zdecydowanie się nie liczy	1019 – 77,8 273 – 20,8 15 – 1,1 3 – 0,2	98,6
2	Pracowitość, pozycja 8	Zdecydowanie się liczy Raczej się liczy Raczej się nie liczy Zdecydowanie się nie liczy	943 – 71,9 345 – 26,3 16 – 1,2 7 – 0,5	98,2

³⁶ Tamże.

Tabela 1. Stosunek do wybranych wartości... (cd.)

Lp.	Nazwa wybranej wartości, pozycja w całym rankingu	Stopień akceptacji	Liczba, % ważnych wypowiedzi	% akceptacji
3	Moralność, pozycja 10	Zdecydowanie się liczy Raczej się liczy Raczej się nie liczy Zdecydowanie się nie liczy	734 – 56,5 527 – 40,5 32 – 2,5 7 – 0,5	97,0
4	Uczciwe życie, pozycja 13	Zdecydowanie się liczy Raczej się liczy Raczej się nie liczy Zdecydowanie się nie liczy	839 – 64,1 399 – 30,5 55 – 4,2 16 – 1,2	94,6
5	Działania prospołeczne i pomaganie innym, pozycja 17	Zdecydowanie się liczy Raczej się liczy Raczej się nie liczy Zdecydowanie się nie liczy	437 – 33,4 790 – 60,4 78 – 6,0 4 – 0,3	93,8
6	Pomyślność ojczyzny, pozycja 18	Zdecydowanie się liczy Raczej się liczy Raczej się nie liczy Zdecydowanie się nie liczy	423 – 32,4 743 – 57,0 113 – 8,7 25 – 1,9	89,4
7	Możliwość udziału w życiu społeczno-politycznym, pozycja 25, ostatnia	Zdecydowanie się liczy Raczej się liczy Raczej się nie liczy Zdecydowanie się nie liczy	131 – 10,0 633 – 48,4 473 – 36,1 72 – 5,5	58,4

Źródło: badania własne.

Największą akceptację z wybranych przeze mnie (z naszych badań) siedmiu wartości uzyskała „praca”, zajmując także w ogólnym rankingu wysokie „punktowane” miejsce (razem z „samorealizacją” oraz „poczuciem humoru i pogodą ducha”). Z tych trzech mających identyczny procent aprobaty uzyskała jednak najwyższy, jeśli chodzi o bezwarunkowe poparcie. Można tu chyba bez obawy popełnienia błędu zaryzykować tezę, iż jest ona jednak w tym wypadku zupełnie inaczej postrzegana przez współczesnych respondentów niż w rozumieniu teoretyków przedwojennego wychowania państwowego. Trudności ze znalezieniem zatrudnienia po ukończeniu studiów zgodnie ze zdobytymi kwalifikacjami, ponaddziesięcioprocentowe bezrobocie, a także wiele innych niekorzystnych zjawisk w tym obszarze (zwłaszcza wśród młodych) powoduje, iż nie chodzi tu o działania na rzecz dobra wspólnego, pomnażania bogactwa państwa i podnoszenia dobrobytu Ojczyzny. W rozumieniu odpowiadających, według mnie, chodziło niejako o dopełnienie „szczęścia rodzinnego”, „dobrego zdrowia i samopoczucia” czy „samorealizacji”. Była ona istotnym elementem uzupełnienia wartości indywidualnych, zapewnienia najbliższemu, własnemu środowisku rodzinnemu, możliwości jak najlepszego bytu. Takie wnioski można wysnuć, patrząc na miejsce i akceptację choćby patriotyzmu czy chęci działania na polu społeczno-politycznym³⁷.

³⁷ Tamże.

Podobnie można postrzegać wartość „pracowitości”. Mieści się ona pod koniec pierwszej dziesiątki w ogólnym rankingu akceptacji. Można do niej odnieść te same komentarze, co do pierwszej z wymienionych. Ponadto, zarówno ja, jak i zapewne inni pracownicy akademicy bardzo byśmy się cieszyli, gdyby teoretycznie ta wartość, tak wysoko akceptowana przez naszych studentów, była również obecna w bieżącej działalności dydaktycznej. Dobrze chociaż, że u niemal trzech czwartych naszych respondentów jest postrzegana jako istotna i bardzo się licząca, a co u czwartego jako ważna. Zaledwie u kilku z nich zupełnie się nie liczy. Dobrze to prognozuje na przyszłość, bieżące obserwacje potwierdzają zresztą, iż dla wielu obecnie zatrudnionych czas pracy znacznie przekracza to, co zapisano w aktualnie obowiązujących aktach normatywnych³⁸.

Stosunkowo wysoką akceptację uzyskało też – jak wynika z danych z tabeli nr 1 – pojęcie „moralność”. Także w całym rankingu jest ono dość zauważalne – na końcu pierwszej dziesiątki. Niewątpliwie zastanawiające jest jednak, iż tylko przez niewiele więcej niż połowę studentów WNS jest uważana za najbardziej się liczącą. Sądzę, iż należy w tym wypadku odnieść to do respondentek i powiązać z najwyższą pozycją, jaką ma rodzina. W większości wypadków chodzi tu prawdopodobnie o jej trwałość i szczęście w tym najważniejszym środowisku wychowawczym. Odpowiedzi na to pytanie można powiązać zapewne z kolejną wartością – „uczciwym życiem”. Ma ono nieco niższą pozycję w ogólnej tabeli – jest w jej połowie, ale widać tu pewną istotną różnicę. O ile w odniesieniu do „moralności” obie akceptujące odpowiedzi niewiele się w sumie różniły – o szesnaście punktów, o tyle drugie pojęcie ma więcej bezwzględnych pozytywnych wypowiedzi i różnica wynosi tu ponad trzydzieści trzy punkty. Również i w tym wypadku zapewne wartość „uczciwe życie” była raczej traktowana jako dopełnienie pojęć indywidualnych, identycznie jak omówione poprzednio, a nie w kontekście społecznym czy propaństwowym³⁹.

Trzy pozostałe wartości są już bardzo związane z nurtem „wychowania państwowego” w jego rozumieniu z lat II Rzeczypospolitej. W ogólnym rankingu akceptacji zajmują one jednak odległe miejsca – dwa pod koniec drugiej dziesiątki, a działalność społeczno-polityczna znalazła się w oczach studentów WNS na ostatnim, dwudziestym piątym miejscu. Wartość „działania prospołeczne i pomaganie innym” uzyskała pełną akceptację zaledwie jednej trzeciej respondentów. Pociuszającym jest fakt, iż niemal dwa razy tyle stwierdza, że taka postawa *raczej się liczy*. Zupełnie nie znajduje ona uznania u bardzo niewielkiej grupki studentów WNS – niemal w granicach błędu statystycznego. Podobne, ale jednak zauważalnie mniejsze poparcie ma patriotyzm. Niepokój budzi liczba osób w naszym akademickim środowisku, którzy uważają, że „pomyślność ojczyzny” „raczej się nie liczy” – jest ich aż 6%. Cała zaś dokładnie jedna przeli-

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

zeniowa ćwiczeniowa grupa dydaktyczna jest zdania, iż to pojęcie jest zupełnie nieistotne w ich życiu – stanowią oni prawie 2% ogółu. Razem jest to aż ponad 10% naszych studentów. Jest to z punktu wychowawczego bardzo niedobry wynik, świadczący o swego rodzaju alienacji sporej grupy respondentów. Najmniej w oczach naszych studentów jest akceptowane udzielanie się w życiu społeczno-politycznym. Zaledwie co dziesiąty spośród nich stwierdził, że *zdecydowanie się liczy*. Wprawdzie niemal połowa odpowiadających uznała to za ważne z pewnymi zastrzeżeniami, ale aż ponad jedna trzecia jest zdania, że *raczej się nie liczy*, a łącznie ze sporą grupą zupełnie odrzucającą tę wartość stanowią oni ponad 40% naszej akademickiej społeczności. Tu między innymi tkwi źródło małej frekwencji przy różnego rodzaju wyborach i głosowaniach, nawet do studenckiego samorządu⁴⁰.

Porównując uzyskane przez nas informacje z podobnymi, można stwierdzić – analizując wyniki zaprezentowane w pierwszej tabeli – że były one na ogół nieco gorsze od uzyskanych w innych badaniach, a jeśli chodzi o zaangażowanie w działalność społeczno-polityczną – były znacznie niższe od zamieszczanych w dotychczasowej literaturze. Studenci WNS mniej niż inni angażują się w działania związane z wartościami społecznymi, odnoszącymi się do dobra publicznego. Wynika to z informacji i podsumowania dotychczasowych badań, m.in. dokonanego ostatnio przez wspomnianą już wcześniej E. Palamer-Kabacińską⁴¹. Stwierdza ona przy okazji, iż

współczesna młodzież polska jest trudna do scharakteryzowania. Nie stanowi jednorodnej grupy. Wynika to z bardzo dynamicznych zmian zachodzących w polskiej rzeczywistości społecznej, kulturowej, politycznej. Obok siebie żyje wiele pokoleń, które dzieli niewielka różnica wieku, mających odmienny bagaż doświadczeń; równocześnie w tym samym pokoleniu funkcjonują odmienne grupy młodzieży⁴².

Naszymi badaniami objęliśmy wprawdzie nie kilkunastoletnią młodzież uczęszczającą do szkół, lecz o około dziesięć lat starszych od nich studentów WNS, tym niemniej ten cytat można odnieść i do naszej grupy badawczej.

Podsumowując wypowiedzi respondentów, można raz jeszcze podkreślić stosunkowo małe poparcie dla wartości dobra publicznego, a o wiele większe dla indywidualnych – wśród naszych ankietowanych. Dla wielu – a nawet większości – charakterystyczna jest postawa zamykania się w swoim najbliższym środowisku, częściowe wyalienowanie się ze społeczeństwa, zauważalny brak zainteresowania sprawami ogólnopństwowymi. Wyraźnie tu widać w wielu wypadkach małe lub nawet znikome znaczenie wartości typowych dla modelu wychowania państwowego, ogólnospołecznego. Nie jest to dobry objaw dla polskiego społeczeństwa, nie tylko naszego państwa. Zaprezentowane wyniki badań

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ E. Palamer-Kabacińska, dz. cyt., s. 115–168.

⁴² Tamże, s. 144.

na pewno pobudzają do przemyśleń nad warunkami dotyczącymi realizacji postrzeganych wartości, nad kształtowaniem postaw prospołecznych młodego pokolenia, a także nad wzorcami wychowania jednostki dla społeczeństwa⁴³ oraz udziału w tym rodziców i placówek oświatowych.

Summary

Contemporary Dilemmas on Social Education

Between World War I and World War II the model of education called „social education” was propagated by political group of Józef Piłsudski’s supporters who came to power in May 1926. Its main assumption was, most of all, taking care of the country as a common good of all citizens, striving for its development and wealth. Patriotism and working for the good of all was very important. It can be described by the slogan: “work and activity”. This model dominated in Polish educational system until World War II. Today the reality is completely different. The workers of the Social Studies Faculty of Jan Kochanowski University in Piotrków Trybunalski decided to make a research on the world of contemporary values of students. The questionnaire was conducted in May 2013. 1326 students of both sexes participated in them and they represented the following fields of studies: national security, economy, pedagogy, sociology (does not exist any more) and management. It turned out the values which dominate were individual: “family life” or “good health and comfort”. The least important were the values of public welfare which used to be propagated in the past in social education: “pro-social activities, helping the others” and “the success of the motherland”, and on the last, twenty-fifth position was “possibility of participation in social and political life”. It is not a good situation for our society and the right activities should be taken up in all educational institutions to improve the situation.

Keywords: patriotic education, values of students, Social Studies Faculty.

⁴³ Na ten temat pisała na przykład ostatnio Agnieszka Rypel: *Ideologiczny wymiar dyskursu edukacyjnego na przykładzie podręczników języka polskiego z lat 1918–2010*, Bydgoszcz 2012, zwłaszcza zwraca uwagę w tym wypadku rozdział V *Toposy kształtujące nacechowaną ideologicznie zbiorową tożsamość narodową i społeczną*, tamże, s. 175–244. Warto też wspomnieć o niewielkiej objętościowo pracy Piotra Magiery: *Patriotyzm jako kategoria pedagogiczna*, [w:] *Z rodziną i dla rodziny w dobie globalizacji*, t. 1, s. 119–128.